

59 w 2023 (469)

Msza dla wędrowników

Data publikacji: 13.12.2023 / Autor: Stanisław Meissner

Od redakcji: Zgodnie z kodeksem prawa kanonicznego Kościoła Katolickiego „Eucharystię należy sprawować w miejscu świętym, chyba że w poszczególnym wypadku czego innego domaga się konieczność” (KPK 932 § 1). Redakcja Azymutu zaleca każdorazowe przedyskutowanie proponowanych w artykule pomysłów z kapelanem, z uwzględnieniem rozwoju duchowego konkretnych wędrowników oraz przepisów diecezjalnych i tych wynikających z KPK.

W moim środowisku nigdy nie przykładano większej wagi do wychowania religijnego, chyba jedyną formą było chodzenie na msze harcerskie. Czasem też coś pomogliśmy w parafii przy festynie czy drodze krzyżowej. Wydaje mi się, że było tak dlatego, że nikt nie miał pomysłu na to, jak ruszyć ten temat. To skłoniło mnie do podjęcia wyzwania i myślę, że “coś niecoś” z tego wyszło.

Wigilia

Postawiłem na wigilię. Zwykle organizowaliśmy duże wigilie dla całej drużyny, jednak tym razem ograniczyliśmy się do grona ZZ, wędrowników i kadry naszej bratniej gromady zuchów. Spotkaliśmy się u mnie w domu, każdy przyniósł coś do jedzenia i prezent, niektórzy również instrumenty na kolędowanie. Podczas przygotowań pewne zdziwienie wzbudzał ołtarz, który powstał ze stołu w jadalni, jednak nikt chyba jeszcze nie przeczuwał co się święci. Dopiero ogłoszenie że zaraz przyjdzie ksiądz i będzie można się wyspowiadać poruszyło towarzystwo.

Msza w domu

Niby harcerze są przyzwyczajeni, że msza często odbywa się poza kościołem, jednak pewna część przeżyła lekki szok. Niektórzy najpierw trochę żartowali, ale jak zaczęliśmy ustalać kto przeczyta które czytanie, to już do nich dotarło. Szybko przeciwiczyliśmy piosenki i dokończyliśmy przygotowanie ołtarza. Ksiądz wrócił z prowizorycznego konfesjonału na schodach i rozpoczęliśmy mszę. Po niej ksiądz poświęcił opłatek, którym się później podzieliliśmy.

Co dobrego?

Myślę, że doświadczenie takiej rodzinnej i domowej mszy wszystkim otworzyło trochę oczy. Zaproszenie Jezusa do domu stało się bardzo realne i to jest chyba najważniejsze. Sama wigilia stała się naprawdę Wigilią Bożego Narodzenia, a nie tylko pustą tradycją. Śpiewane kolędy mają inny wydźwięk, gdy przed chwilą uczestniczyło się we mszy świętej. Dla samego księdza też było to bardzo budujące (zaprosiłem znajomego księdza z parafii), tylu młodych ludzi się spotkało by świętować narodzenie Jezusa. Nasza wigilia była bardzo owocna i na pewno powtórzymy ją w podobnej formie za rok. Może i był to mały krok, lecz myślę, że trochę otworzył mi oczy na rozwój duchowy harcerzy. Przecież każda niedziela to święto! Jest mnóstwo okazji, by mimochodem zaznaczyć to, co jest naprawdę ważne.

Stanisław Meissner

Drużynowy 10 GDH "Abrakadabra", zapalony żeglarz i akordeonista amator.